

KWIAT RADIOAKTYWNEJ PAPROCI

Gdzieś daleko, za górami i lasami żyła sobie uboga rodzina, wdowa z dwójką dzieci. Brakowało im wszystkiego, rzecz można, że nie mieli nic. Matka często czytała dzieciom do snu bajki i obiecywała, że wkrótce ich sytuacja się poprawi. Bajki i baśnie były dla chłopca i dziewczynki chwilą oderwania się od smutnej rzeczywistości. Zapominali wtedy o burczących z głodu brzuszka.

Pewnego razu Cyberianna, bo tak właśnie miała na imię kilkunastoletnia córka wdowy, wyruszyła do lasu pozbierać maliny i jeżyny dla rodziny. Chodziła, szukała, lecz zadowolić musiała się kilkoma niedojrzałymi owocami. Szybko zrobiło się ciemno. Cyberianna już miała wracać do domu, ale nagle poczuła przyjemne ciepło dochodzące zza jej pleców. Odwróciła się. Ujrzała pulsujące światło, które jakby zachęcało do podejścia bliżej. Dziewczyna przedarła się przez krzaki i ujrzała piękny kwiat. Pospiesznie go zerwała i ruszyła w stronę domu.

Jej młodszy braciszek już spał. Mama siedziała nad garstką zapalek, które rozniecała co chwilę, próbując się ogrzać. Cyberianna położyła się spać, lecz zanim zasnęła, dokładnie przyjrzała się kwiatowi. W jej rękach był nieskazitelnie biały.

Następnego dnia cała rodzina udała się na pobliski kosmotarg, łudząc się, że może zarobią parę groszy. Chodzili między stoiskami, aż nagle jeden z kupców zauważył w ręce dziewczyny kwiat, w którym rozpoznał kwiat tajemniczej paproci. Chciał go odkupić za każdą cenę. Cyberianna słysząc kosmiczną sumę, zgodziła się. Z matką i bratem kupili sporo jedzenia i szczęśliwi wrócili do domku pod lasem.

Tymczasem kupiec początkowo był w niebowzięty, ponieważ król od zawsze pragnął posiadać kwiat tajemniczej paproci. Następnego dnia spostrzegł jednak, że kwiat w błyskawicznym tempie robi się brązowy i wydziela okropny zapach. Poszedł z nim do króla Chciwołacza i oznajmił mu, że ma dla niego prezent. Oczywiście zachwycony Chciwołacz odkupił kwiat. Jednak po kilku dniach król stawał się coraz słabszy aż wreszcie poważnie się rozchorował. Nakazał kupcowi sprowadzić na królewski dwór osobę, od której otrzymał kwiat. Zdziwiona Cyberianna przybyła na dwór, a gdy wzięła kwiat do ręki, on natychmiast stał się białutki i lekki jak płatek śniegu. Dziewczyna pomyślała życzenia, a kwiat uleczył króla.

Później okazało się, że był to kwiat radioaktywnej paproci, który w otoczeniu ludzi chciwych i nieuczciwych wydziela niebezpieczne dla zdrowia substancje. Cyberianna miała czyste intencje, więc paproć jej nie skrzywdził. Wdzięczny za uzdrowienie król, pozwolił dziewczynie i jej rodzinie zamieszkać w zamku, a ją samą wydał za księcia. Tak się stało, a kwiat radioaktywnej

paproci uleczal odtad wszystkich chorych. Wkrótce król Chciwołacz zmarł, a królewska para zasiadła na tronie. Z pomocą kwiatu paproci żyli długo i szczęśliwie, sprawiedliwie władając królestwem.